

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukami i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Berlin, 15. Maja. — Królewskie rozporządzenie:

My Fryderyk Wilhelm, z bożej łaski, król pruski itd. rozporządzamy na wniosek naszego ministerstwa stanu niniejszem co następuje:

§. 1. Mandat ustaje deputowanych do niemieckiego zgromadzenia narodowego, w pruskim państwie wybranych na mocy postanowienia związku z 30. Marca i 7. Kwietnia 1848 i naszego rozporządzenia z 11. ostatniego miesiąca.

§. 2. Naszym deputowanym ma być obecnie nasze rozporządzenie dołączone przez naszego pełnomocnika we Frankfurcie nad Menem do zastósowania się, z tém nadmienieniem, aby się wstrzymali od dalszych czynności w zgromadzeniu.

Dan w Charlottenburgu dnia 14. Maja 1849.

Fryderyk Wilhelm.

Hr. Brandenburg. Ladenberg. Manteuffel. Strotha. Heydt. Rabe. Simons.

Rozporządzenie dotyczące odwołania pruskich deputowanych ze zgromadzenia narodowego we Frankfurcie nad Menem.

Frankfurt n. M., d. 11. Maja. — Na placach palą się ognie, żołnierze czuwają dzień i noc, bramy miasta wojskiem obsadzone, jakby nieprzyjacieli zagrażał, patrole konne i piesze przechodzą po wszystkich ulicach. Wojsko obsadza wszelki przystęp do kościoła Pawła. Wszystkie wzgórza i wąwozy prowadzące do miasta, obsadzone. Dziś z rana znów przybyła świeża jazda austriacka i jedna bateria artylerii z Mogeneyi, mając przy sobie rakiety palące. W tej chwili 16 kawalerzystów austriackich wchodzi z Höchst, dziś wieczorem więcej ich nadejdzie. We Frankfurcie i okolicy stoi do 12,000 wojska. Śliczne więc widoki, kto bronić będzie zgromadzenia i na czyjej właściwie jest ono samo stronić. Jego komissarze jeżdżą wszędzie, gdzie tylko lud poczyną się burzyć, napominają do spokojności i przyrzekają nadsyłać posiłki wojskowe przeciw rządowi nieuznającym konstytucji. Piękne przyrzeczenia, wspierać lud wojskiem austriackim, bawarskim i t. d. przeciw rządowi austriackiemu, bawarskiemu i t. d. Czysta komedia.

Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego d. 11. Maja oświadczyło 12 deputowanych pruskich, że występują ze zgromadzenia, podobnie konserwatyści z wydziału, który wniósł, aby namiestnik, zgromadzenie narodowe, wszystkie wojska i urzędnicy w państwach uznających konstytucję, złożyli przysięgę na konstytucję. Głosowanie do jutra odłożono. Jeżeli wniosek przejdzie, natenczas Gagern na czele 100 deputowanych wystąpi ze zgromadzenia. Prawica więc umyka, a z nią zapewne znaczna część środka.

Do godz. 10. d. 12. Maja spokojność panowała w Frankfurcie. W reński Bawarii powstanie się szerzy. Pod dowództwem polskich oficerów zdobyli powstańcy szaniec reński naprzeciw Mannheim. — Bawarskie wojsko w warowni przeszło do powstańców, oficerowie uciekli do Baden. Pruskiemu wojsku idącemu do Pflau zastąpił Eisenstück i oświadczył mu, że go bawarska załoga do Landau niewpuszcí. Pruskie wojska wracające do Spejer, zastały to miasto zabarykadowane.

W Kaiserslautern mają przyjaciele ludu 50 armat. Zebrano 6000 ludzi pod Lautern. Bawarscy żołnierze przeszli do nas, chociaż oficer nimi dowodzący miał 6 flint, aby nimi strzelać do nieposłusznych. W Landau wojsko złożyło przysięgę na niemiecką konstytucję. Wojskiem komenderuje Fenneberg i węgierski oficer.

Frankenthal. d. 8. Maja. — W skutek wiadomości, że Prussacy i Badeńczykowie tu wchodzą, pokazuje się jasno, że minister rzeszy podstępnie użył komissarza Eisenstück, w celu wykonania zamachu na reńską Bawarię. Eisenstück dał słowo honoru w Neustadt, że żaden żołnierz nie wniknie do reński Bawarii bez jego pozwolenia. Ale już następującej nocy weszło wojsko rzeszy niemieckiej. Eisenstück niemal ze skóry nie wyleciał, że do takiej nierzemnej użyto go roli. Wezwał przeto komitet

wojenny w Kaiserslautern, aby działał niezawisłe, a skoroby strzał padł ze strony wojska, uderzył na nie i ustanowił rząd tymczasowy. Spodziewać się należy, że wkrótce przyjdzie do bitwy.

Ludwigshafen, dn. 10. Maja. — Komendant bürgerweryi Blenker w Worms do komendantury nieustającej tamże. Wzmocniwszy się posiłkami w Frankenthal, Westhofen i t. d. przybyłem do Ludwigshafen o godzinie 8. Dowódcę przy szaniec przedmostowym wezwałem do poddania się; prosił o godzinę namysłu. Ja natychmiast uderzyłem i zabrałem szaniec bez wystrzału. Połowa wojska jego do mnie przeszła, reszta z dowódcą uciekła do Mannheimu. Następnie doniesiono mi, że 400 Bawarów nadciąga, kazalem ich zapytać, czy przychodzą, jako przyjaciele, odpowiedzieli, że jako przyjaciele. Żołnierze przeszli do nas i wykonali przysięgę, a oficerów odpędzili, bo nie chcieli złożyć przysięgi. Radość niewymowna pomiędzy naszymi panuje.

Lipska gazeta umieściła wiadomość z Altenburga, że d. 10. przewożono tamtędy pod mocną eskortą przytrzymanych w Chemnitz: sekretarza poczty Martina, znanego i szanowanego przez wszystkich Polaków zamieszkałych w Dreźnie, przyjaciela naszego, tudzież znanego Rossyanina Bakunina i członka tymczasowego rządu Heuberta.

Drezno, d. 10. Maja. — Biedne owe piękne Drezno, jak smutny dla oka naszego widok przedstawia! Spustoszenie jest okropne, tylko ten który w przeszłym roku widział tyle stolic Europy zniszczonych, potrafi je sobie dostatecznie w wyobraźni swojej wystawić. Bój wczoraj już ustał, ale teraz jeszcze (godzina 1 po południu) na wielu miejscach stoją barykady, teraz jeszcze płoną domy na starej Brüdergasse, teraz walą się gruzы Zwingeru, dom opery i wiele gmachów prywatnych w alei Ostra. Oprócz tego zgrozą przejmując widok, jaki przedstawia nowy rynek a szczególnie oba sławne hotele rzymski i saski. W Zwingerze wszelkie zachowane tam zbiory zniszczono. Galerya zaś obrazów nie tak znaczną poniosła stratę. Wielką część spustoszeń z ulic wcale niewidać, a jednakże są one jaknajdotkliwsze; gdyż podczas walki zaciętej z obydwóch stron walczących powybijano na rozmaitych piętrach ściany poprzeczne domów do siebie przytykających. Walka bowiem, szczególnie w dniach ostatnich, toczyła się powiększając części wewnątrz domów, znaczna część barykad stała bez użytku, gdyż ani ich zdobywano ani broniono, raczej wdzierano się do domów i tak przebijając ściany całe połaci ulic zajmowano. — Bój toczył się z wielką zaciętością stron obydwóch, ale z strony zwycięzców bez miłosierdzia, a jak nawet znakomite osoby przyznają, częstokroć z niesłychanem okrucieństwem. Do tego mianowicie policzyć należy rozstrzelanie jeńców. I tak po ukończeniu boju w pokojach wypalonego Zwingeru ustawiono w jednym szeregu 30 a w ulicy Wilsdruffskiej 15 jeńców zabranych i wszystkich zastrzelono. Z piętr górnych zrucano ludzi żywych na ulicę; na ulicy rozmarinowej leżała przed domem kupa takich nieszczęśliwych oknami z góry powyrzucanych, z których wprawdzie wielu na miejscu kark skrzył, ale niektórzy też tylko ręce i nogi lub zębra połamali. Wielu z mostu w rzece Elbę wrzucono, a do tych, którzy się pływaniem ratować chcieli, jak do kaczek na wodzie strzelano. Liczbę zabitych bardzo rozmaicie podają. Kiedy oficer jeden oświadczył, że z wojska w ogóle (tak saskiego jak pruskiego) tylko 6 oficerów i 16 żołnierzy padło, opowiadał jeden artylerzysta, że żołnierzy poległych liczono około 300. Liczby zabitych z ludu jeszcze trudniej wypośrodkować, mówią, że 1200, lecz ta nieda się nigdy dokładnie sprawdzić, gdyż wielu śmierć w Elbie znalazło, a potem przyczynia się także sposób chowania poległych, pakuja bowiem na wozy (od piasku, mierzwy i t. p.) massami trupy bez rozpoznania ich i policzenia w dołach wielkich grzebią. — Pomiedzy jeńcami, których w samym kościele panien 128 uwięziono, znajduje się także podpułkownik Heinze, który pod rządem tymczasowym miał dowództwo naczelne nad wojskiem. Z rządu zaś tymczasowego żadnego członka dotąd nieschwymano, lubo pogłoska chodziła,

ze Tschirnera i Todta mają. — W dzielnicach tych, gdzie się walka toczyła, wiszą białe chorągwie na każdym piętze. Na arsenałach tylko powiewa jeszcze chorągiew niemiecka, jedyna w całym mieście, a przy niej mała saska. Od wczoraj 6 godziny wieczorem zaprowadzono tutaj stan oblężenia czyli jak tu nazywają stan wojenny. Zdaje się, iż zamierzają go z wielką surowością wykonywać. Rozporządzenia w tym względzie wydane przez generała Schirding są wprawdzie takie same, jak gdzieindziej przy stanie oblężenia; ale zależy to od sposobu w jaki bywają wykonywane. Tak na przykład osobnym plakatem zakazano jest stawianie na ulicy pod zagrożeniem użycia broni. Rozporządzono także wydanie broni wszelkiej, tak iż najmniejsze nawet tercerolki mają być wydane. Na starym rynku pod gołym niebem odbywa się składanie broni, wielu mieszkańców woli broń swoją żołnierzom podarować, aniżeli ją tam odnosić. — Niechcą się bowiem narażać na nieprzyjemność szykany, jaka ze strony wykonawców rozkazu składających spotyka.

Neustadt nad rzeką Haardt, 8. Maja. — Ruch w południowych Niemczech jest czemsiś, czyli raczej mógłby się stać rzeczą wielką, gdyby panowie z parlamentu frankfurckiego nim nie kierowali. Przekonał się o tem na ostatnim zgromadzeniu ludu w Neustadt. Donieśliśmy już, że na zgromadzeniu w Kaiserslautern wybrano komitet wojenny dla Pfalcy, aby lud uzbroić w celu obrony konstytucji niemieckiej, przeciw rządowi monarchijskiemu. Ten komitet powołał lud na zgromadzenie we wschodniej części Pfalcy, dla zapewnienia się o usposobieniu jego. Na zgromadzenie to przybyło 10,000 ludzi do Neustadt. Pan Schmitt członek ostatecznej lewej parlamentu niemieckiego, oświadczył, że tu przybył na to zgromadzenie komissarz władzy centralnej pan Eisenstück. Komissarz ten wszedł na mównicę, człowiek smagłej kibici, pełen frazesów górnobrzmiących, na twarzy mieniący się podczas mowy, raz czerwono, drugi raz niebiesko, i uderzał silnie pięścią w katedrę, zaręczając bardzo, że jest poczciwym człowiekiem. Ja zaś pomyślałem, że tak wygląda zdemoralizowany demokrat! Był to istny Welcker. Pan Eisenstück powtarzał przeto, że jest z gruntu poczciwym człowiekiem, żądał, ażeby powzięto do niego i do władzy centralnej zaufanie, która go wysłała, w celu przekonania się o usposobieniu ludu w tej części Niemiec. Zaręczał, że władza centralna bardzo się zajmuje sprawami tej prowincji, a w razie potrzeby przysłać wojska rzeszy na pomoc przeciw rzeszy. Tymczasem lud ma się zachować spokojnie, nie czynić żadnych kroków rewolucyjnych, a oczekiwać zbawienia od wojska rzeszy.

Przeciw niemu wystąpili mówcy znający się na farbowanych lisach i utrzymywali, że czasy już przeszły, gdzie było można rozmawiać o agitacjach parlamentowych, że tu chodzi o inne sprawy, jak o papierzanne konstytucje, że tu trzeba walczyć o rzeczpospolitą przeciw monarchii. Jeden mówca moguncki przycinał Eisenstückowi, gdy mówił: pan Eisenstück jest bardzo poczciwym człowiekiem, bardzo poczciwym, z gruntu poczciwym poczciwym człowiekiem! Ale strzeżcie się ludzi poczciwych! Nie ufajcie człowiekowi, który dał się użyć za pośrednika zdradzieckiej władzy centralnej, nie dowierzajcie towarzyszowi Welckera, Mosla i Bassermana! Pan Eisenstück nie odważył po drugi raz wystąpić.

Schlöffel najenergiczniej mówił i żądał, aby komitet w Pfalcy natychmiast ogłosił rzeczpospolitą. Na to mu odpowiedział Culman, członek lewej ostatecznej parlamentu niemieckiego, że trzeba unikać przedwczesnego postępowania. Straszyl, czynił nadzieje i obiecał pomoc wojska rzeszy. (Jakiego, nie powiedział.) Za każdym trzecim słowem wołał: miejcie tylko zaufanie, wszystko dobrze będzie. Czy macie zaufanie do ostatecznej lewej? Mamy. A więc niepowinniście ogłaszać rzeczpospolitą. Temi logicznymi wywodami ujął sobie słuchaczy i odwrócił ich od ogłoszenia rzeczpospolitej. Cóż sądzić o ludzie, który wierzy, że mu władza centralna przysłać jakieś wojska na pomoc do przeprowadzenia rewolucji, zakazując brać mu samemu w niej udział. Cały parlament też nielepszy od władzy centralnej, bo nawet jego ostateczna lewa pragnie ruchu tylko na spokojnej prawnej drodze. (Noworeński dziennik.)

Stuttgart 9. Maja. — Na dzisiejszym posiedzeniu przyjęła izba deputowanych następujące uchwały: 1) ażeby rząd württemberski wezwał władzę centralną w Frankfurcie do stawienia oporu zapowiedzianej w nocy pruskiej interwencji zbrojnej któregośkolwiek z państw niemieckich na korzyć drugiego niemieckiego państwa przeciw powstaniom ludowym; 2) ażeby rząd württemberski oddał w tej myśli całą swoją siłę zbrojną do dyspozycji władzy centralnej; 3) ażeby łącznie z tą władzą nie dozwolił przez Württemberg przemarszu do Palatynatu innym wojskom, jak tylko wojskom rzeszy pod komendą władzy centralnej zostającym.

Szlezvig i Holsztyn.

Kiel 7. Maja. — Nadeszły tu doniesienia prywatne z Londynu, że zawarto pokój czyli raczej rozejm na czas przydłuższy na dobrych dla nas podstawach.

Hadersleben 9. Maja. — Rządy cywilne w opanowanej Jütlandii sprawować mają Bargum i Pauly, którzy jak słychać mają zamiar przybrać jako członka trzeciego, hrabiego Sponnek. Tenże wezwany przez generała Prittwitz odmówił naprzód dostawienia żywności żądanej dla 40,000 wojska niemieckiego w Jütlandii, ale później namyślił się inaczej, gdy mu

oświadczone, iż tego żądają od niego dla dobra ojezyny jego, gdyż inaczej trzeba by żołnierzom pozwolić, aby każdy dla siebie zabierał, co znajdzie. Regulamin dostawę tę rozporządzający ma być w niemieckim języku rozdany. Do komissji w zwyczaj wzmiankowanej ma także przystąpić nadintendent pruski Foss.

Dania.

Kopenhaga 9. Maja. — Z teatru wojny nie niesłychać ważniejszego; wchodzą w układy i jak się zdaje zgodzono się na zawieszenie broni do 15. Maja. Gabinetowi duńskiemu sprzykrzyło się już pośrednictwo, i stara się wszelkimi siłami, przenieść układy i pośrednictwo do Rosyi. Jeżeli przymierze absolutyzmu na wschodzie przyjdzie do skutku, to i Dania bezwarunkowo do niego przystąpi, a lud też na to przystanie, skoro tylko przytem konstytucja nowa będzie mogła być utrzymana. Dla tego też przy ostatnim głosowaniu na sejmie najważniejsze paragrafy ostatecznie przyjęto po dojrzałym rozważeniu stosunków obecnych. Według paragrafów tych przyszedł sejm duński składać się będzie z izby ludowej i izby krajowej. Wybory pośrednie. Do izby krajowej wybranym być może każdy 40 lat mający, który 100 talarów opłaca, albo też wykazać może, iż ma 600 czystego dochodu. Tym sposobem ministerstwo na wewnątrz silnie poparte zostało.

Francya.

Paryż, dn. 9. Maja. — Monitor zamieszcza telegraficzne depesze o kampanii katolickiego sprzymierza odrębnego:

1) depesza. Naczelný wódz wojska francuskiego do ministra wojny w Paryżu. St. Paolo pod Rzymem 4. Maja. Trzecia brygada także wyładowała. Główna kwatera i druga brygada znajdują się w St. Paolo. Pierwsza brygada jest w Polidoro, o 6 godzin drogi od Rzymu.

Ta depesza widocznie jest obcięta.

2) depesza. Francuski poseł w Turynie do ministra spraw zagranicznych w Paryżu. Lion 4. Maja. Radetzki wyjechał z Mediolanu do Malgery. W skutek jego rozkazu wyruszyło 27,000 żołnierzy do Romanii i Toskanii. Trzy bataliony opuściły Triest i Ankonę obsadzają.

3) depesza. Francuski poseł w Turynie do ministra spraw zewnętrznych w Paryżu. Turyn 3. Maja. Dnia 1. Maja opuściło 6000 żołnierzy Mediolan i rusza w kierunku do Ferrary. Mówią, że mają obsadzić Bolonię. Inne wojska ruszyły do Toskanii. Garnizon w Mediolanie tylko wynosi 5000 żołnierza.

(Tę depeszę ogłoszono dopiero po uływie pięciu dni).

4) depesza. Francuski konsul w Liwornie do ministra spraw zewnętrznych Liworno 5. Maja. Dziś z rana Austriacy weszli do Luka. Spodziewają się ich dziś wieczorem w Pizie.

5) depesza. Poseł francuski d'Harcourt do ministra spraw zewnętrznych. Gaeta 30. Kwietnia. Król neapolitański wszedł wczorą do państwa kościelnego na czele 5000 wojska. W Terracina przyjmował lud króla z okrzykiem: niech żyje Pius IX! Flotylla przybiła do Terracina Majtkowie niektórzy i żołnierze udali się do Porto di Anzo.

A więc Radetzki, Ferdynand i Oudinot mają się połączyć pod murami Rzymu, w celu przywrócenia papieża na tron światowy. Połączenie to podobno ma nastąpić około 7. lub 8. Maja.

Akt oskarżenia Victora Consideranta brzmi jak następuje: zgromadzenie narodowe zapatrzwszy się na artykuł 5 konstytucji, który powiada: rzeczpospolita francuska szanuje obce narodowości podobnie, jak chciałaby widzieć swoją szanowaną, niemyśli wcale o wojnach zaborczych i niepońiesie broni przeciw wolności jakiegokolwiek ludu; zważywszy, że władza wykonawcza, która otrzymała upoważnienie od zgromadzenia narodowego, do wysłania wyprawy do Włoch, w celu obrony wolności, poprowadziła to wojsko przeciw rzeczpospolitej, która powstała z ogólnego głosowania, a więc obróciła broń francuską przeciw rzymskiemu ludowi; zważywszy, że ten akt jest jawnym nadwężeniem litery i ducha konstytucji i zdradzeniem interesów rzeczpospolitej francuskiej i całej europejskiej demokracji: dekretuje, że obywatel Ludwik Napoleon Bonaparte, prezydent rzeczpospolitej i obywatel Odilon Barrot, Buffel, Lacrosse, Rulhiers, De Tracy, Passy, Drouyn de Lhuys, Falloux i Faucher, jego ministrowie, są oskarżeni o zgwałcenie konstytucji. (Pod tym aktem oskarżenia jest podpisanych 60 członków góry.)

Paryż, dn. 8. Maja. — Kiedy po wszystkich ulicach Paryża sprzedają akt oskarżenia przeciw prezydentowi rzeczpospolitej i ministrom za trzy grosze polskie i sympatyje wzmagają się dla ludu rzymskiego, tymczasem zdziwiły nas wieczorne dzienniki, przez zamieszczenie następującego listu odwołanego prezydenta rzeczpospolitej:

Elysée National 8. Maja 1849.

Mój kochany generale.

Bardzo mnie zmartwiła telegraficzna wiadomość o nieprzewidzianym oporze, jakiś znalazł pod murami Rzymu. Spodziewam się, że mieszkańcom Rzymu otworzą się oczy w skutek jasnej pewności i przyjmą naszą armię z ochotą, ponieważ przybywa w celu spełnienia życzeń i niesamolubnej misji. Ale stało się inaczej. Naszych żołnierzy przyjęto po nieprzyjacielsku, nasz honor wojskowy wystawiony jest na igrzysko. Nie ścierpię, ażeby na armię uderzono. Wzmocnienia jej nadejdą. Powiedz

swoim żołnierzom, że oceniam wysoko ich męstwo i mogą zawsze liczyć na moje poparcie i wdzięczność.

Przyjm panie jenerale zapewnienie mojego szacunku. Ludwik Napoleon Bonaparte.

Zgromadzenie narodowe dopatruje w tym liście Ludwika Napoleona rzuconą sobie rękawicę. To dało powód do dzisiejszych rozpraw. Barrot widząc nad swoim karkiem zawieszono żelazo, starał się ułagodzić oburzenie i utrzymywał, że w tym liście czułe serce prezydenta wylewa swój żal nad losem Oudinota.

Zgromadzenie narodowe. Posiedzenie 9. Maja. Na sali niespokojność. Lamoricière i Bedeau zajęci są żwawą rozmową. Reprezentanci tworzą grupy, chociaż prezes oświadczył, że zagajonem jest zgromadzenie.

Grevy (głęboka cisza.) Przypominacie sobie oświadczenie swoje w nocy 7. Maja. Jedynym aktem rządu od tego czasu jest list, który ogłosiły wczorajsze wieczorne dzienniki. (Czyta list prezydenta do Oudinota.) Jest to pocisk wymierzony przeciw zgromadzeniu narodowemu i zapytuje ministrów czyli uznają go za wyraz urzędowy swoich uczuć? Barrot: list ten jest wyrazem sympatii prezydenta, jaką czuje dla Oudinota i armii. (A! A!) Prawdą jest, że trudną by było rzeczą nie przypisywać temu listowi urzędowego znamienia, ale on nie jest jednak gabinetowym. Lecz rząd niczego się nie wypiera. (Zdumienie. Gwałtowne przerywania z lewej.) Jakże (?), mamy się cofnąć do Civita Vecchia? (Tak! Tak! Nie! Nie!) Wolimy wprzód złożyć nasze urzędowania, niż wydać podobny rozkaz i to w chwili kiedy wojsko neapolitańskie i austriackie zbliża się do Rzymu. Celem tej wyprawy był właśnie zamiar wstrzymania interwencji austriacko neapolitańskiej. Mówca rozwodzi się, jak zwykły adwokat, nad zamiarami zgromadzenia i kończy oświadczeniem, że rząd jeszcze nieotrzymał żadnej depechy o tamecznych wypadkach, lubo telegrafem doniesiono, że nadejdą.

Grevy: prezes rady donosi nam, że czeka jeszcze na depesze. Wnoszę o odroczenie rozpraw do jutra.

Ledru Rollin zwalcza ten wniosek o odroczenie. Chodzi nam tu o list do Oudinota napisany, jest to naigrawaniem się ze zgromadzenia narodowego i dla tego ministrowie chcą ująć przed odpowiedzialnością za niego, nie przypisując mu urzędowego znamienia. Prezydent rzeczypospolitej przyrzeka jenerałowi posiłki w liście prywatnym, — to jest zupełnie nowe, zupełnie nowe postępowanie.... to jest justo milieu.

Flocon wnosi o następujący porządek dzienny:

ponieważ według art. 67. konstytucji działania prezydenta wówczas tylko mają ważność, jeżeli ministerstwo je potwierdza, przeto zgromadzenie przechodzi do porządku dziennego.

Flocon ma zamiar uzasadnić swój wniosek. (Chałas) Barrot: w tej chwili telegraf donosi, że depesze nadeszły z Rzymu do Tuluzy. Proszę więc o prowadzenie rozpraw dalsze, po otrzymaniu papierów. (Zgromadzenie wstrzymuje się od dalszych rozpraw nad tym przedmiotem.)

Opowiadano sobie w zgromadzeniu narodowym, że według nadeszłych listów z Rzymu szczególnie 800 Francuzów i 200 Polaków przyłożyło się do zwycięstwa nad jenerałem Oudinotem.

Dziennik Akbar donosi nam, że na czele listy wyborczej algierskiej stoi książę Aumale. Oprócz tego dowiadujemy się, że książę Joinville, najbogatszy posiadiciel dóbr w Haute Marne, ma także być tam obrany deputowanym. Naresze pocziwy Ludwik Filip zapewne wniesie o kassacyą dekretu, który go wraz z rodziną wygania z Francji, i o wytoczenie sprawy kryminalnej Marrastowi, Bastidowi i t. d.

G a l i c y a.

Wojciech Brzowski, rodem z wsi Ciężkowice, w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, liczący lat 34 wieku swego, katolik, beżenny, kowal z professyi, — z braku zasady do oddania go pod sąd doraźny, skutkiem przeprowadzonej z nim inkwizycji sądu wojennego, przy walczącej istocie czynu własnem zeznaniem i przez świadków przekonany, jako w brew legalnie ogłoszonej proklamacyi z dnia 10. Stycznia 1849. o stanie wojennym tego koronnego kraju, przyłączył się do bandy zgromadzonej w zamiarze buntowniczym, i wspólnie z kilkunastu współnikami w dniach 14. i 15. Kwietnia 1849., zbrojną ręką napadł mieszkania dwóch c. k. urzędników leśnych, w dystrykcie Jaworzno; i każdemu z nich strzelbę dubeltówkę zabrał, następnie zaś na dniu 18. Kwietnia 1849. przy rozbiciu tejże bandy przez c. k. wojsko był schwytany. Wyrokiem sądu wojennego z dnia 28. Kwietnia 1849. w myśl proklamacyi z dnia 10. Stycznia 1849. roku, w ustępie A. §. 1. 4. i 6. i wedle objaśnienia tychże z dnia 13. Stycznia i 8. Lutego 1849. roku Nr. 619 i 832, tudzież na mocy artykułu 62 §. 1. i 4. kodexu karnego wojskowego z obowiązkiem wynagrodzenia szkody, skazany był na śmierć przez powieszenie; któryto wyrok przez JW. komenderującego jenerała kawalerji, barona Hammerstein, pod dniem 1. Maja 1849. we Lwowie, z odmianą jednak kary śmierci na wykonanie przez proch i ołów zatwierdzony, jemu ogłoszony i takowy na dniu dzisiejszym wykonany został. Kraków, dnia 10. Maja 1849.

Z. C. K. Nadkomendy wojskowej.

Lwów, 7. Maja. — Pismo okólne prezydialne do panów przełożonych obwodowych. — Według dochodzących mnie doniesień pojawiają się w tych czasach w Galicyi coraz rosnące sympatyje dla węgierskiego powsta-

nia; zajmują się starannie znowu werbunkiem na rzecz powstania, a potąd jeszcze wydarzają się częste wypadki, iż obalamuceni opuszczają dziedzicę swoją w zamiarze przebrania się przez granicę do Węgier i połączenia tamże z rokoszanami. Widzę się być powodowany przypomnieć WP. wydane ztąd względem najściślejszego przestrzegania granicy rozporządzenia, i oraz pilnie WP. zawezwać do powtórnego bezwzględnie polecenia gminom czujnej baczności na obcych podróżnych i tułających się włóczęgów, tudzież nieopatrzone paszportami osoby, a szczególnie do przytrzymania i odstawienia pod pewną strażą do właściwej zwierzchności takich, którzy niemogąc się paszportem wykazać, podsuwają się ku granicy węgierskiej.

W ę g r y.

Dokończenie korespondencji wiedeńskiej z Węgier. — Zaprząg u Austriaków nędzny i niedostateczny, Węgrzy zaś zaprzęgają do działa trzy szeregi po 4 konie, któremi jeden csikos przez góry i doły pędzi, bez podków i na dzień raz tylko popasa. Sami jenerałowie austriacy uznają, iż w stanowisku tem niedługoby się mogli utrzymać, gdyż nie przestając na obsadzeniu lewego brzegu Wagi, spalili most na odnodze Dunaju prowadzący do pierwszjej wioszczyny na wyspie Schütt, i na równinie wały wysokie usypali. W mniejsze znużonych żołnierzy użyto do tej pracy około 1000 robotników cywilnych, z których niejedyn zarobił sobie porządny łyk dobrego wina i podziękowanie patryotyczne, donosząc Węgrom o postępach i położeniu tych okopów. Węgrzy zdaje się niemają zamiaru uderzyć na Preszburg, owszem powtarzają manewr, który się pod Pesztem tak pomyślnie udał. Skoncentrowaną armią austriacką zatrudniają kilku korpusikami partyzanckimi, a główna armia 80,000 pod Dębińskim rusza na granicę morawsko szląską przeciw Rossyanom. Vogla i Barco, którzy z Galicyi wkroczyć chcieli odparto, co dowodzi, że granica północna i pozycje w górach silnie obsadzone, a odwrót zasłonięty. Inaczej niemożna sobie tłumaczyć, dla czego Węgrzy przez rzekę Wagę nieprzeprowadzają się, co by w niejednym miejscu 10 kroć większą siłą łatwo uskutecznić mogli. Cesarscy chcieli już w strachu kolej pod Tyrnawą zniszczyć, kiedy Węgrzy tymczasem cokolwiek się cofnęli. Dębiński podobno z Görgejem na dowództwo naczelne się pomijał, i kiedy tenże udaje się na południe, Dębiński idzie na przywitanie Rossyan. Bitwa stanowcza nie tak prędko pewnie nastąpi. Welden o zaczepnej niemoże myśleć, a co więcej uderzenie energiczne ze strony nieprzyjaciela zmusiłoby go do odwrotu do Wiednia, i dla tego kazał on pod Deutsch-Altenburgiem most wystawić. Węgrzy także wszystkiego na jedną kartę nie postawią, dopiero kiedy całe siły swoje jako tako uszykują, wtedy uderzą ciężarem całym jak potoki z gór spadające. Konstytucya narzucona rozzdzierająca Węgry, unieważniająca postanowienia sejmu i wypierająca Węgrów z ich stanowiska dziejowego całą ludność przeciągnęła na stronę Koszuta. Rozwiązanie sejmu w Kromieryżu otworzyło oczy wszystkich na dążności rządu cesarskiego, a od chwili przywołania Rossyan, dziecko każde ostrzy nożyk swój przeciw Austrii. Tutaj, pośród armii, gdzie prawo doraźne codziennie wyroki dyktuje, przygotowują chorągwie trzykolorowe dla powitania braci przybywających. Niemcy, jakoteż Słowianie Preszburga od dwóch miesięcy zupełnie się zmienili; madziarizm ma u nich toż samo znaczenie, co wolność. Komitat i władze miasta wysłały wprawdzie deputacyą do Wiednia dla towarzyszenia cesarzowi w podróży do Preszburga, lecz ani komitat ani magistrat niereprezentują teraz usposobienia umysłów mieszkańców tutajszych, a hr. Franciszek Zichy, ów służka uległy Metternicha najniejbardziej zdolnym jest do tłumaczenia prawdziwego ducha obecnie pomiędzy ludem panującego. A tak wciąż kłamstwo tron otacza, i na koniec albo tron albo lud w przepaść wciągnie.

Z Pesztu zbieg jeden, który przed naborem umknął i szczególnym przypadkiem do Preszburga przybył, opowiada pomiędzy innemi, że takie massy powstańców tamże przybywają, iż niemożna broni zastarczyć; zbroją się zatem w co kto może, w kosy, widły, haki nawet ogniowe, wszystko tymczasowo inny rodzaj broni zastępuje; wyżywienie zaś tych ludzi mało kosztuje, gdyż na małym przestają, i tak kawałek chleba, słoniny, i łyk wódki na cały dzień wystarcza. Prochu mają bardzo wiele. Oddział ochotników z Niemców i Słowian dochodzi do 6000 ludzi, ale niema jeszcze broni żadnej, mało który żąda w kupnego, a ci którzy wstępując w szeregi powstańców sobie takowe wymawiają, dostają wypłatę srebrem i miedzią.

W ł o c h y.

Rzym, dn. 1. Maja. — Wczoraj z rana około godziny 11. uderzyła przednia straż armii francuskiej z trzech stron na dzielnicę miasta leżącą ztamtęj strony Tybru. Od wsi Pamfili zwrócono siły swoje na Porta St. Pancrazis, z wzgórz panujących nad doliną, przytykającą do Porta Cavallegieri rozpoczęto przeciw tejże dość silną kanonadę, i równocześnie pokuszono się naprzód dostać się przez mur około ogrodu papieskiego po za Watykanem. Ale zdaje się, wszystkie trzy poruszenia zupełnie się nie udały. Rzymianie utrzymują, iż zabrali nieprzyjacielowi 4 działa, a jedno podobno z swoich utracili, za co jednakże ręczyć nie można, ale że niewolników znaczną liczbę zagarnęli, to nie ulega żadnej wątpliwości. Żołnierze z oddziału Garribaldeggo bardzo się odznaczyli, on sam odniósł ranę lekką. Mówią, że z strony Rzymian w bitwie tej nie zbyt wiele poległo, dla tego, że dowódcy oddziały swoje nader korzystnie ustawili, lecz i tak dosyć tam krwi szlachetnej oręż zbrodniczy najeźdźców przelał. Skutek moralny tego

pierwszego świetnego zwycięstwa rzeczypospolitej jest nadzwyczajny. Gdyby broni był dostatek, znacznieby się szeregi obrońców sprawy tak świętej pomnożyły, gdyż wielu teraz pała żądzą spotkania się z wrogiem takich, którzy dawniej ani o tém pomyśleli. Trudno sobie wyobrazić, jak Francuzi tak bez namysłu najmniejszego na stanowiska obwarowane uderzyć mogli, nie zapewniwszy się dostatecznie o sile zbrojnej nieprzyjaciela. Wprawdzie szczegóły wszystkie i wypadki utarczek pojedynczych jeszcze niewiadome, ale wypadek główny okrył chwałą świetną wiernych synów ojczyzny i nastąpił z stratą odparci nadaremnie po kilka kroków kusili się wdrzeć do stolicy rzeczypospolitej rzymskiej. Walka przeciągnęła się prawie do godziny 5., na ostatku nawet karabinierów w ogień posłano. Oddziały te wojska są dzielnie wyćwiczone tak do potyczki w kolumnach jako też w rozrypcie. Zandarmi konni nawet nie mogli się powstrzymać od ścigania nieprzyjaciela cofającego się przed tak niespodzianym przywitaniem, gdyż sądzili, iż może im się uda jeszcze z kilka dział zabrać. Żołnierze z korpusu Garribaldeggo zbyteczną odwagą swoją przeszkodzili w zdemontowaniu dział przed Porta Cavelleggeri ustawionych, których strzały wiele miastu szkodziły. Po południu o godzinie 6. biegli Lombardzi krokiem przyspieszonym przez Corso, podobno dla odparcia Francuzów od Ponte Molle. Tłumy ludu z radością ich pozdrawiały; — ludzie ci wielką chęć do boju okazali, ale też położonej w nich nadziei nie zawiedli. Garribaldi założył główną kwaterę swoją w pałacu Corsini, i dzisiaj wszyscy pod niebiosą go wynoszą, w pochwałach jeden drugiego przesadza. Rzymianie postradali najlepszego prawie oficera artylerii, któremu kula głowę urwała. Neapolitańczykowie od Terracine się zbliżają, i o tém wczoraj już tutaj wiadano, i dla tego tymwięcej się dziwią, czemu Francuzi na ich przybycie nieczekali i wspólnie nieuderzyli. Jeżeli zamiarem ich było, pospieszyć się dla przywłaszczenia sobie samemu sławy zdobycia Rzymu, co według ich zdania tak łatwo dokonać myśleli, to za próżność tak lekkomyślną przykładnie ukarani zostali.

Trewiso, dn. 3. Maja. — Od czterech miesięcy przeprowadzają tu działa moździerze i inne przybory wojenne do Mestre, a nie jeszcze nie słychać o skutkach. Wenecyanie jak widać przygotowali się dostatecznie do odporu. Każdego rana słyszymy tutaj ogromny huk dział. — Listy najpóźniejsze z Mestre dochodzą do 5. Maja, które donoszą o ciąglem bombardowaniu. Radetzki przybył tam 4. wieczorem, i zamierza kilka dni zabawić.

Genua, d. 3. Maja. — Komissarz nadzwyczajny rzeczypospolitej rzymskiej w Ankonie i prefekt ogłosili miasto to dnia 27. Kwietnia w stanie oblężenia z powodu morderstw często tamże popełnianych i wybryków reakcyjnych. Wszyscy obywatele obowiązani są każdej nocy domy swoje oświetlać.

ANGIELSKIE SZKÓŁKI DLA BIEDNYCH. (Dalszy ciąg.)

To nic, odpowiedzieliśmy, nic, tylko więcej jednym przykładem, po tylu innych. Niepodobna ustanowić szkółki w łachmanach, nie przechodząc przez to; jest to niejako nieuchronny wypadek. Ale miejcie wytrwałość jak drudzy, a wrzawy i nieład się poskromią, ci, którzy przychodzili dla hałasowania i figlów znużą się i nie wrócą, ci zaś, co mają ochotę najmniejszą nauczenia się czegoś, zostaną i słuchać cię będą.

Tak zazwyczaj poczyną się w najgorszych kwartałach, słyszeliśmy opowiadania rozmaitych nauczycieli, jak ten tłum zwykle domagając się otwarcia szkółki, wrzeszczy, okna i drzwi tłukąc, jak gwałtownie i wrzawliwie wpada do izby, jak gasi wszystkie światło, poczyną kamieniami i co ma pod ręką rzucać na wszystkie strony, dzieło to miłosierdzia i litości czyniąc nawet niebezpiecznym. Często się trafia, że te urwisy zająwszy klasę,

nie chcą słuchać nauczycieli, ani wyniść, i tak siedzą aż do zjawienia się policyi. Ale cierpliwość nareszcie przemaga wrzaski, dobre zasady powoli tłumia złe narowy, i dziś widzieć można, co wieczór, seciny tych włóczków, odzianych i przyzwyczajonych się znajdujących, a nawet biorących się chętnie do nauki. Nasze wielkie panie i wytwornisze nasi, co przebiegając w świetnych powozach po publicznych przechadzkach, chlubią się przepychem ubiorów i codziennie siadają u wytwornego stołu; nie będą mogli pojąć nawet pracy i ciężkich przeżyć, na które dobrowolnie się poświęcili z radością, w uczuciu miłosierdzia, założyciele i dyrektorowie tych szkółek. Poświęcając im prawie całą niedzielę, jedyny dzień wytechnienia jaki mają, a często nawet wśród pracy inny jeszcze wieczór w tygodniu, zanurzali się odważnie w najobrzydliwsze brudy, i bez wahania oddali obowiązkom ciężkim i odrażającym. Wiemy o szkołkach tak natłoczonych, że troje dzieci siedzieć musiało w kominie, dwoje na bokach jego, trzecie na kracie samej, głową pod kapturem jego; nie rzadko się trafia, że kobiety poświęcające się nauczaniu, wracając do domu obmywać i oczyszczać się muszą... od brudu który je okrywa. Żeby to czynić można, żeby się to czyniło codziennie przez uczucie czysto-ewangeliczne, bez żadnej nadziei zysku, sławy, pochwały, nagrody, zdając się niepodobnym prawie — a jednak tak jest. To też nie jeden z tych biednych nauczycieli ubogich, który do Boga zaniesie tylko swoją gorliwość i ubóstwo, weźmie pierwszeństwo przed licznymi tłumy próżnujących duchownych, sekciarzy fanatycznych i urzędników egoizmu przesiąkniętych. Widoczna, że w tych szkołkach, trudności natury odrębnej wcale, spotyka się co krok w miejscu jakiegokolwiek karkości. Obyczaje bezrzedne rodziców i innych osób otaczających tę młodzież, stan poniżenia fizycznego i moralnego w jakim żyła, brak wszelkiej odpowiedzialności i dozoru, rozpusta w której żyją od dzieciństwa, najzupełniejsza wszystkiego niewiedomość, oprócz praktycznie nabytej wiadomości złego, wyłączają ją zupełnie od dzieci biednych klas innych spokojniejszych społeczeństwa. Tyle ta młodzież ma podobieństwa do uczniów posłusznych, których widzimy na ławach szkółek naszych parafialnych lub dysydentskich, co (przebaczenie porównaniu) krowy Buenos-Ayres do krow Devonshire'u. Czytamy u Sira Francis Head, że angielskie dółki zbliżywszy się bez obawy do tych zwierząt, których nie znały obyczajów, wkrótce doznały ostrza ich rogów, ujrzały wiadra powywracane, i choć przemogły nareszcie dzikość bydlęcą, nie przedęły przecie, aż zastósowawszy się do niej.

Ustanowienie szkółek podobnych dostatecznie się tłumaczy znajomością obyczajów i stanu tych klas społeczności, jaką założyciele wprzód mieli, jeżeli przedsięwzięli myśl swą przywieść do skutku. Nazwanie szkółek ich cel oznacza: przeznaczone są dla tych, których inne wyższe szkoły nie przyjmują z powodu, że do ich prawideł ludzkość ta zastósować się nie mogła. Ubranie przyzwoite, twarz umyta, postawa skromna, przytomność w ciągu dnia, opłata wynosząca penny (10 centymów) na tydzień; są warunkami zagradzającymi tym nieszczęśliwym przystęp do szkółek narodowych, choćby nawet mieli ochotę chodzić do nich; w ostatku gdziekolwiek oni ukazali, rodzice innych dzieci przez dumę, lub sprawiedliwą nawet obawę, swojeby poodbierali. Nie jesteśmy wcale stronnikami nazwania szkółek w łachmanach; a pomimo to łatwoby nam dowieść, że wielu z tych klas dla których założone zostały, zwłaszcza najubożsi, właśnie ściągnięni zostali tępem, że szkółki nie były nad ich stan wyższymi. Nazwanie to, objawiając cel wyraźnie, oznacza sferę działania, i mówi, że tu nie idzie o jeziora i rzeki, ale o błota i rynsztoki. Wreszcie pozostałe nazwanie nie obowiązuje uczniów do wiecznych łachmanów; jeśli czynią postępy, jeśli się ujrzy polepszenie widoczne, przechodzą do szkół wyższych, a szkoła łachmaniarzy pozostaje dla tych, którzy noszą łachmany na ciele i duszy.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Sqd Ziemska-miejski w Ostrowie.

Dom zajezdny, własność Andrzeja i Julianny małżonków Roweckich, pod Nr. 76. położony, zwany „Hôtel de Posen“, wraz do niego należącym browarem i innemi przynależnościami, ogółem oszacowany na 6686 Tal. 25 sgr. wedle taxy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, na być dnia 22. Czerwca 1849. r. przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedany.

Ostrowo, dnia 6. Listopada 1848.

OBWIESZCZENIE.

Na wniosek Król. Regencyi w miejscu mają z udzielonych na dobra Kolno powiatu Międzybóskiego następujące 4% listy zastawne być spłacone i w księdze hipotecznej wymazane:

Nr. 33/2760. Kolno pow. Międzybóski na 250 tal.
„ 38/8360. dito dito dito 100 tal.
„ 39/8361. dito dito dito 100 tal.

Wypowiadając przeto te listy zastawne, wzywamy ich dzierzycieli stosownie do najwyższe-

go rozkazu gabinetowego z dnia 10. Listopada 1847. r., ażeby takowe z należąciami do nich kuponami, w stanie do kursu usposobionym, niebawnie, a najdalej w nadchodzącym na Sty Jan r. b. terminie wypłaty prowizji ziemskiej, pod uniknięciem wydać się mającego na ich koszt wywołania publicznego, do kasy naszej złożyli i natomiast inne listy zastawne równej wartości z kuponami odebrali.

Zamiejscowym posiadaczom wolno jest, rzeczony listy zastawne w niefrankowanych pismach nadesłać, poczem przesłanie im innych listów zastawnych *franco* przez nas nastąpi.

Poznań, dnia 22. Kwietnia 1849.

Dyrekcya Jeneralna Ziemstwa.

Przyjaciółom moim donoszę, iż od d. 20. b. m. w Szrenie przemieszkować będę. Dr. Hofman.

Drelichy w rozmaitym gatunku na wańtuchy, kopa po 3¹/₂—4 Tal., a najlepsze 5¹/₂ łokcia szerokie i gładkie, albo w pasy, kopa po 5 Talarów, jako też rozmaite gatunki płótna po nadzwyczajnie niskich cenach poleca

Michał Neustädter

w starym rynku pod Nr. 44. w domu kupca Grätza.

Kapiele w Gleissen,

w prowincji Brandenburskiej, 2 mile od Kiestrzyńsko-Poznańskiego gościńca zwirowego.

Stacja pocztowa Waldowstrenk.

Tutejszy, przez sławnego Dra. Marcinkowskiego zawsze wysoko ceniony zakład kąpielny, w którym oprócz węglisko-szlamowych i mineralnych także siarczanych, stalowych, tuszowych i innych sztucznych kąpeli, jakoteż wszelkich w użyciu będących wód mineralnych świeżych dostać można, dnia 1go Czerwca otworzonym a w połowie Września zamkniętym zostanie. — Familiom, życzącym sobie to równie spokojne jak mile miejsce już teraz obracać za mieszkanie latowe, dogodzone stosownymi urządzeniami. Zamówienia i zapytania adresować należy do

Müllera Dyrekcji kąpeli i wód.